

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socjalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp” redaguje Komitet.

Prenumerata „Postępu” wynosi:

w Austrii: rocznie . . . kor. 10—
półrocznie . . . kor. 5—
kwartalnie . . . kor. 250

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . . kor. 12—
w innych państwach: rocznie . . . kor. 15—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8—
kwartalnie . . . kor. 2—
z dostawą do domu rocznie . . . kor. 10—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencje nadsyłając należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu”
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

Biurowiska Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracji „Postępu” od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanach” za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Nowy Rok.

Witaj zdrowy, roku nowy, nowej pracy dniu.

Choć nie zdejmiesz troski z głowy, nie przysporzysz snu,

Choć się człowiek nie dopyta w nowe gody te,

Czy mu na chleb starczy żyta, czy go minie złe;

Choć nie będzie lżej bić młotem, ani ciągnąć pił,

Choć musi krwawym potem spotnieć, aby żył,

Przecież sercu jego miło witać nowy rok,

I w świat Boży z nową siłą podnieść jasny wzrok.

Bo jest w piersiach u człowieka taka dziwna moc,

Że z nadzieją słońca czeka, choć na ziemi noc...

Bo w nim żyje siła taka, taki pęd w nim tkwi,

Że się zrywa lotem ptaka do jutrzejszych dni...

Hej! niech życzy — kto życziwy! uściśnijmy dłoń...

Jedność bratnia, skarb prawdziwy, tego skarbu

[broni!

Jak się człowiek po gromadzie spojrzy w ciężki

[czas,

To na sercu rękę kładzie: jeszcze kupa nas!

H. K.

Wszystkim Sz. Członkom naszych Związków chrześcijańsko-socjalnych, Wszystkim Ludziom dobrej woli również z nami niezachwianie wierzącym w lepszą przyszłość chrześcijańskiej Polski — życzymy, by Nowy Rok spełnił pragnienia nasze i przybliżył cel nasz!

Zawiadomienia.

W Domu robotniczym

w Krakowie, ulica św. Tomasza 37

odbędzie się

w niedzielę dnia 12 stycznia 1908 r. po południu

o godzinie 3

Ogólne Zgromadzenie

wszystkich Kół miejscowych krakowskich
Polskiego Związku zawodowego

oraz

Członków w Krakowie zamieszkałych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Referat: „Zadanie organizacyi”.
3. Wybór Zarządu Grupy ogólnej dla Krakowa.
4. Wybór Komisji kontrolującej.
5. Wnioski, interpelacye.

Obowiązkiem każdego członka jest przybycie na to zgromadzenie.

(O godzinie 6-tej wieczór wspólny „Opłatek”).

Członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych odegrają w dniu „Trzech królów” dn. 6 stycznia 1908 w Domu Robotniczym, ul. św. Tomasza 37, Jasełka w trzech odsłonach, ze współudziałem orkiestry. Na końcu żywy obraz, podczas którego wśród muzyki „Boże coś Polskę”, wygłosi Aleksander Wnękowski odpowiedni wiersz. Początek o godz. 6 1/2 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera i Ski Rynek, Pałac Spiski.

Chrześcijańsko-socjalny program a żydostwo.

Idea chrześcijańsko-socjalna przyjmuje się u nas w Galicyi i na Śląsku, jako zdrowe ziarno na dobrym gruncie. By jednak nie została źle zrozumiana, a potem fałszywie przeprowadzona, należy ją wyjaśnić. Największym jej wrogiem jest żydostwo. Spodziewać się tedy należy, że tem bardziej u nas, gdzie żydzi doszli do ogromnej siły liczebnej, gdzie bezkarnie się ją zniszczenie wśród wszystkich warstw społecznych i zapanować chcą na wszystkich polach życia publicznego, użyją oni z pewnością wszelkich wpływów, by rozniecać nienawiść do jej zwolenników wśród socjalnej-demokracji do obłędu, pchną też narodowo-liberalne siły do walki przeciw nim niechybnie, żydzi wyteżą wszystkie swe siły z pewnością, by zgnieść u nas ruch chrześcijańsko-socjalny, co uwiadacznia się już teraz, bo wiedzą, że to kres ich panowania.

Walkę tę rozpoczęli już przeciwnicy, o tem wiemy, ale dopiero skrytą i podstępą — do otwartej jednak bitwy kiedy przyjdzie, kiedy w otwarty bój pójdą zorganizowane szeregi chrześcijańsko-socjalne ku obronie prawdy chrześcijańskiej i wolności polskiego sumienia narodowego — tego jeszcze nie wiadomo.

Każdy tedy zwolennik chrześcijańsko-socjalnej idei musi gotować się do walki, uzbroić się w pełne przedewszystkiem uświadomienie, jakie ma zająć stanowisko względem największych swoich wrogów.

Chrześcijańsko-socjalni w Austrii dali już wzór jak czynić mamy. Oni występując publicznie jeszcze przed wyborami w r. 1897 oświadczyli w swym programie wyraźnie:

„Żądamy usunięcia ucisku i wyzysku ze strony wielkiego kapitału, jakiego głównymi sprawcami są żydzi. Ten ucisk gnębi ciężko chłopą, rzemieślnika, urzędnika, nauczyciela, kupca i robotnika razem.

W interesie tedy całego dobra publicznego leży usunąć ten szkodliwy i zgubny wpływ żydów ze wszystkich dziedzin życia publicznego”.

To oświadczenie powtórzyli jeszcze przed ostatnimi wyborami i podpisali go najwybitniejsi mężowie, z niem poszli do walki wyborczej przeciw narodowym liberałom i socjalnej demokracji i odnieśli zwycięstwo jak najświetniejsze!

A skoro chrześcijańsko-socjalni jako najpotężniejsi w państwie objęli ster rządów, ich prasa przypomina im obecnie znowu ten punkt programu, który tak wybitną nadał im cechę i nałożył na nich obowiązek wyzwolenia państwa z pod wpływu żydostwa i panowania ich wielkiego kapitału.

Wspomniał o tem najpierw jeden z dzienników peszteńskich, (Budapesti Naplő), powtórzyła za nim prasa wiedeńska, („Deutsches-Volksblatt”) ponowiła dalej prasa prowincjonalna, z której dziennik wychodzący w Gracu, („Grazer-Volksblatt”) tak w tej ważnej sprawie: „Już nieraz omawialiśmy nasz stosunek do żydów, a teraz powtarzamy jeszcze: chrześcijańsko-socjalny program i organizacya jego zwolenników nie da się pomyśleć bez walki ze żydostwem, bez obrony przed ich wpływami. Nie rozumie się tu gwałtów, jakich miałyby się ludność chrześcijańska dopuszczać na żydach, bo to jest niezgodne z moralnością i kulturą, ale rozumieć należy ową istną pracę około dobra społecznego i ludu pracującego nad podniesieniem narodowego, kulturalnego i materialnego bytu, która jest celem chrześcijańsko-socjalnego programu, która to praca bez usunięcia wpływu żydostwa przeprowadzić się nie da. Ten zaś wpływ jest ogromny. Jemu ulega prasa, która jest nauczycielką w życiu, żywicielką umysłu, kierowniczką opinii publicznej, której jak się kto pod-

dać nie chce, to zmarnieje i wśród prześladowań zginie i nie dorobi się niczego.

A w życiu ekonomicznem?

My, chrześcijanie pracujemy, a z naszej pracy żydzi owoce zbierają.

Żyd obsiadł wszystkie ogniska życia ekonomicznego, banki, giełdy, wielki handel, przemysł wielki — ma tylko żyd.

Do każdej sprawy i pracy pchają się żydzi po to, by wnet stanąć na jej czele, by ona interesom służyła żydowskiemu.

Ruch narodowy niemiecki opanowali żydzi, żydzi niepodzielnie rządzą socjalną demokracją, uczyniwszy ją wierną swą służką.

Krótko mówiąc — żyd wciska się wszędzie i zatrąwa duszę społeczeństwa chrześcijańskiego swymi zasadami obliczonymi na korzyść własną, a na zgubę drugich. I dlatego każda sprawa, każda organizacya, która ma dobrze służyć sprawie publicznej i narodowi, jakoteż pracującemu ludowi, winna się najpierw uwolnić od wszelkich wpływów żydowskich”.

Tak pisze niemiecka prasa chrześcijańsko-socjalna — tam, gdzie żydów tak mała jest liczba. Tak przestrzega usilnie swe społeczeństwo przed zgubnymi wpływami żydowskimi, wrogami wszelkiej pracy, dążącej do wspólnego dobra, na zasadach narodowych i chrześcijańskich. A cóż dopiero powiedzieć o naszej Galicyi, gdzie od żydów po naszych miastach aż się czerni, gdzie żydzi usuwają nas z naszej ojczystej ziemi? Każdy tedy pracy Polak, który pragnie dobra swej Ojczyzny, musi program chrześcijańsko-socjalny w stosunku do żydów uznać za konieczny, słuszny i sprawiedliwy.

KORES PONDENCYE.

Rudnik.

Ubiegłej soboty odbyło się w Rudniku poufne zebranie wszystkich robotników w domu M. Walęgi. Najprzód postanowiono przeprowadzić wybór Komitetu miejsc. Przewodniczącym obrano p. Józefa Frąca, zastępcą Ignacego Romanowskiego, sekretarzem Jana Pawłowskiego.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego, referował p. Walenty Sztaba słuchacz techniki, który na czas świąt przyjechał ze Lwowa i na zebranie nasze z największą chęcią przyszedł. Otóż przedstawił on zebraniu, co to jest „Stowarzyszenie zaw.” do czego ono dąży i korzyści z niego płynące, dalej przedstawił nam referent jednego z robotników, który od lat 20 pracował we fabryce, złożył koszyki, malował itd. a skoro teraz za tę cenę, jaką mu płacili, robić nie mógł, lecz żądał więcej, więc poszukali innego z innej miejscowości, a jego wypędzili. „Przypatrzcie się” — woła mowca — „jeżeli wszyscy jak jeden mąż się nie zorganizujecie, to samo was czeka co tego człowieka”. Dalej zabierał głos p. Franciszek Cichy, Franciszek Pawłowski, Piotr Sudoł, zachęcając abyśmy się do kupy gromadzili.

Nareszcie otworzono dyskusję: 1) p. Walenty Sztaba wniosek, aby przedstawić właścicielowi p. Krausowi, by służba przy wydawaniu materiału była powiększona; 2) upominać się u właściciela o robotę dla złotnika; 3) Jan Mazur stawiał wniosek, aby materiały a zwłaszcza sztagle były sortowane w lepszym porządku, a przez to by nie była cena podniesioną; Wojciech Haładej: by materiały był wydawany zawsze wpieryw temu, co dłużej czeka; 5) ażeby magazyn w dniu powszednie nie był nigdy zamknięty, to znaczy, jeżeli jeden z urzędników gdzieś pójdzie, to niech drugi go zastąpi; 6) Wojciech Szewczyk stawia wniosek, aby obstalunki, które tracą wartość, upomniane były na 14 dni przed terminem.

Wszystkie te wnioski uchwalono i postanowiono przedłożyć właścicielowi fabryki, ponieważ w tych dniach ma zjechać.

Na ostatku zabrał głos p. Leopold Pawłowski technik, w sprawie zamknięcia szynków w niedzielę

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.

Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, franki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

i święta, już w przeddzień święta od godziny 6-tej wieczorem do godz. 6-tej rano dnia następnego, (zebrano około 100 podpisów). Równocześnie postawiono wnieść protest przeciw Niemcom w sprawie zakazu języka polskiego i wywłaszczenia Polaków z ziemi ojczystej. Na tem posiedzenie zakończono.

Jaworzno.

Zuowu uzbierała się wiązanka wiadomości z życia stowarzyszenia naszego robotniczego „Przyjaźń“.

Dnia 22 grudnia odbyło się zgromadzenie robotników i gospodarzy, na które przybyło około 200 osób. Na niem ks. Sosin mówił o emigracji, rob. Ciaputa mówił o potrzebie chrześcijańskiej organizacji zawodowej robotniczej, na którą niechętnie patrzą niektórzy pracodawcy.

W dzień Bożego Narodzenia odbyła się uroczystość „Oplątka“ połączonej z „drzewkiem dla dzieci“. Do licznie zgromadzonej dziatwy przemówił najpierw ks. Bachorz, poczem dzieci odśpiewały kilka koled, a w końcu przez losowanie otrzymały liczne upominki. Uciecha była wielka!

W niedzielę 29 g udnia odbył się zaś „Oplątek“, na którym wzięła udział wielka liczba członków, ich rodzi i zaproszonych gości. Przed „opłatkami“ składano imieniem Stow. życzenia księdzu dziekanowi Skoczynskiemu, który podziękował za to w serdecznych słowach. Przemawiali potem ks. Bachorz jako prezes, p. Stankiewicz, ks. Sosin, p. Stolarski, podnosząc zasługi ks. Sosina koło Stowarzyszenia, a na końcu ks. Staich, dziękując wszystkim artystom kółka amatorskiego i muzycznego za chętny i żywy udział w życiu stowarzyszenia. Uroczystość przeciągła się do późnej nocy, wśród której przegrywała muzyka stowarzyszenia.

Obecne życie robotnika i cel.

W jednym z poprzednich nr-ów wspominaliśmy, jak się zapatruje słynny prof. Sombart na różnicę między robotnikiem wiejskim a miejskim, dziś pomówić pragniemy — według Sombarta — o życiu i wewnętrznych pragnieniach robotników miejskich.

Rzemieślnik dawniej miał przywiązanie do swego zawodu — miał niejako patriotyzm cechu. Dzisiejsze stosunki fabryczne zrujnowały tę odmielną patriotyzmu. Trafnie wyraża się prof. Sombart, że wyrabiając jeden gatunek śrubki przez całe życie, nie można powziąć zamiłowania do swego zajęcia. Praca przy maszynie usposabia do częstej zmiany zawodu; lokauty, strejki i kryzysy przemysłowe zmuszają robotnika wbrew jego woli do zmiany zajęcia.

— Życie robotnika fabrycznego jest jałowe, puste, bez powabu i nadziei, bez rozmachu, bez treści; jednostajne, monotonne, szare, jak zimny, pochmurny dzień listopadowy. — Najgorsze to, że bez nadziei — mówi Sombart.

Czem stał się w tych warunkach proletaryusz?

X. IGN NIEDŹWIEDZIŃSKI.

Maszyna a kultura.

II.

3. Wskutek zbitcia się robotnika przy fabrykach zabrakło odpowiedniego dla ludn roboczego mieszkania.

Główną siedzibą przemysłu tkackiego było od dawna hrabstwo Lancashire. Tam to na łąkach i trzęsawiskach powstały w kilkudziesięciu latach z nieznaczących osad olbrzymie miasta, jak Manchester, Liverpool i wiele innych. Fabrykanci i kupcy bogacili się, ale wśród gorączkowego handlu i zgiełku w centrach fabrycznych nie zdołano jeszcze wtenczas pomyśleć o polepszeniu doli robotnika, a zwłaszcza o lepszych dla niego mieszkaniach. O życiu domowym tych wiedziano w Anglii mniej, niż o życiu murzynów w głębi Australii — powiada jeden z pisarzy ówczesnych.

Place budowlane w miastach fabrycznych podrożały znacznie, dla tego starano się przy budowie wykorzystać każdą piędź ziemi. Ponieważ robotnik przy lichym zarobku nie wiele mógł płacić za mieszkanie, a przedsiębiorca budowlany z domu swego jak największe starał się osiągnąć zyski, więc budowano domy gęsto, a mieszkania w nich małe. Jeden ze świadków tych stosunków powiada, że na obszarze 1200 metr. kwadratowych mieszkało w 1400 domach 2795 rodzin, czyli około 12.000 osób, a więc po 10 osób w małej izdebce. Zrozumiałem jest, że w dzielnicach robotniczych panował nieznośny zaduch. Dla wąskich ulic nie miały tam przystępu ani przewiew świeżego po-

Wyzbywszy się dawnych zwyczajów i obyczajności, „człek stanął naprzeciw człka, niby zwierzę naprzeciw dzikiej bestyi, niekrepowany niczem; gotów na wszystko. Panuje tu bezwzględny cynizm, bezbożna zuchwałość, pustkowie w krainie moralności, osłepienie duchowe, zanik uczuć, mających jakąkolwiek wartość, przytępienie umysłu lub dzikość, stosownie do temperamentu jednostki.

Jedno tylko rozwija się w proletaryuszu: to żądza wiedzy. Rwie on się do wykształcenia, do nauki, do teorii powstania świata; nie do kwiatów, ale do botaniki; do zoologii, a nie do zwierząt. Silnie rozwinięty krytycyzm, uraganie wszelkiej powadze, przy braku czasu do gruntownego wykształcenia i poznania, robi z robotnika adoratora teorii, doktryny i frazesu. Wolny od przesądów i zabobonów, wpada łatwo w sieci teorii ateizmu, walki klasowej, wyzysku, społecznej rewolucji, międzynarodówki. Dzięki nadmiarowi rozumowania, robotnik staje się dogmatykiem.

Co może go z tego cynizmu, amoralizmu, doktrynerstwa wyprowadzić? Według Sombarta — tylko nadzieja lepszej przyszłości, której nabiera, wstępując do związków zawodowych, kierujących go nie ku rewolucji obiecującej raj szczęśliwości na ziemi, ale mających na celu poprawę jego losu w granicach istniejącego porządku gospodarczego.

Zakładanie związków i stowarzyszeń wśród robotników fabrycznych łatwiejsze jest i szybsze, niż wśród rozrzuconych na dużej przestrzeni robotników rolnych.

W miastach, powinni robotnicy warstwowi: rzemieślnicy i wyrobicy bezwarunkowo łączyć się w zawodowe związki i stowarzyszenia ekonomiczne.

To tylko jest wstanie dźwignąć ich poziom moralny i materyalny, a dać nawet możność samokształcenia.

Wychowankowie lwowskiego Stow. „Młodocianych robotników“.

Lwów.

W szynku, przy ul. Staszica we Lwowie, areztowano niedawno temu, grono nieletnich chłopaków, którzy dokonali licznych włamań i kradzieży.

Oto wśród tych młodych złoczyńców był niejaki Franciszek Rubinowicz, pracownik u firmy Goloba, a uczeń szkoły przemysłowej. Nieszczęsny chłopak dał się namówić kolegom, w których towarzystwo popadł, do wyprawy złodziejskiej, która skończyła się aresztowaniem go i osadzeniem w więzieniu śledczym.

Otóż ztamtąd napisał Rubinowicz rozpaczliwy list do brata swego Kazimierza, pełen skruchy i żalu za swój błąd, a zawierający zarazem wyznanie, co go na drogę występku popchnęło...

Ów znamienity ustęp listu brzmi:

„Czy Broniowi (trzeciemu bratu) dobrze się po-

wietrza, ani promienie słoneczne. Gnieździły się tam za to choroby i nędza.

4. Fabryka wymaga dalej podziału pracy.

Człowiek cieszy się, jeżeli sam wykończyć może jakieś dzieło przez siebie rozpoczęte. Myśl o wykończeniu n. p. szafy, jest dla stolarza podniętą do tem pilniejszej pracy. Na widok dzieła wykończonego budzi się w nim zadowolenie, szczęście. Zapomina o trudach, jakie dla niego podniósł.

Budując szafę, musiał jednak stolarz zmieniać ciągle pracę; krajał, heblował, zbijał. Zmieniał też i narzędzia swoje, a przez wszystkie te zmiany przy zajęciu swym tracił wiele czasu. Ażeby uniknąć tej straty podzielono pracę we fabryce. Przy budowie szafy pracuje teraz kilkunastu a nie raz i kilkudziesięciu ludzi. Jeden rżnie deski, drugi je przycina, trzeci hebluje itd., pozostając ciągle przy tem samym zajęciu. Praca taka jednostajna, jak przycinanie nóg do szafy zawsze tej samej wielkości, powtarzająca się dzień w dzień może przez kilka lat, staje się jednakowoż nudną i męczącą, nie obfituje w urozmaicenie, nie daje człowiekowi zadowolenia. Przytem nabiera robotnik wielkiej wprawy w przycinaniu nóg, ale nie nauczył się niczego więcej i do innej pracy okazuje się niezdolny.

5 Maszyna żąda jeszcze innych ofiar, żąda pracy kobiet i dzieci.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to być dobrodziejstwem, że i słabszy może coś zarobić. Ale zważać trzeba, że w początkach XIX wieku robotnika dorosłego, męskiego było już za wiele. A przez wciągnięcie kobiety i dzieci do pracy fabrycznej wartość robotnika i płaca spadały jeszcze niżej.

wodzi? Kaziu! zaklinam cię na pamięć ojca, nie puść ty jego do towarzyszy, niech nie należy do towarzystwa „Młodocianych robotników“, bo jak ja byłbym nie należał, to teraz nie byłbym złodziejem i nie siedziałbym w więzieniu“...

Owo stowarzyszenie „Młodocianych robotników“ jest organizacją socjalistyczną, powołaną do życia przez lwowskich towarzyszy, celem zapuszczania już w najmłodsze dusze i serca czerwonej trucizny. W tem otoczeniu, w takiej to szkole nauk młody Rubinowicz stał się złodziejem i włamywaczem.

I trudno nawet pomyśleć, aby pod kierunkiem ludzi zepsutych, i wyzutych ze wszystkiego, co szlachetne, a takimi są właśnie hersztowie gal. międzynarodówki — mogło wychowanie młodzieży wypaść inaczej..

Chudą jest krew robotnika i nikłym jego dobytek, a czerwoni wodzowie potrzebują dużo, bardzo dużo. U nich wszelka myśl polityczna, każda organizacja i ruch rozpoczyna się od składek. Bierz skąd chcesz, abyś dał, oto ich zasada, pierwsza i ostatnia. W tem jest zamknięty ich cały program polityczny, cała mądrość społeczna.

A łatwo da się ona szczepić na gruncie, który od najwcześniejszej młodości starają się nagnoić pojęciami, że i zbrodnia świat naprawić można — i o głupiało dusze przez bagno prowadzą ku błędnym ognikom

Ten młody Rubinowicz, oplakujący za kratami swą przeszłość, wyklinający towarzyszy i ich nauki, to jedna zbrodnia więcej na sumieniu wodzów socjalistycznych.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Powrót emigrantów. Emigracja powrotna ze Stanów Zjednoczonych nie przedstawia się dla nas tak groźnie, jak o tem na razie można było sądzić. Ogromną większość powracających stanowią dotychczas Węgrzy i Kroaci. Polaków wraca stosunkowo nie wielka liczba. Z małymi wyjątkami, wszyscy wracają z pieniędzmi. Część z nich miała tak czy owak wrócić teraz do kraju, inni przyspieszyli swój powrót wskutek zastoju ekonomicznego w Ameryce.

Na szczęście, tylko nie liczne jednostki wracają w zupełnej biedzie. Są to ludzie, którzy postanowili wracać z Ameryki zaraz po przybyciu tam, nie czyniąc nawet prób znalezienia zarobku.

Tak pisze w ostatnim numerze „Polski Przegląd emigracyjny“.

Teatr poznański w Ameryce. Dyrektor teatru poznańskiego p. Edmund Rygiel nosi się podobno z zamiarem wyjazdu ze swą trupą na stałe występy do Ameryki północnej. Wyjazd nastąpiłby w maju b. r., a po występach gościnnych w tych większych miastach amerykańskich, gdzie najliczniej reprezentowany jest żywioł polski, towarzystwo pozostałoby w Chi-

Dzieciom wolno było pracować po fabrykach od 5 roku życia. Uciążliwa praca fabryczna szkodziła dzieciom na ciele, bo tamowała prawidłowy jego rozwój fizyczny, ale szkodziła jeszcze więcej bo zepsucie ze strony towarzyszy i nadzorców znalazło drzwi otwarte do serc młodocianych robotników i nieletnich robotnic.

Zatrudnienie we fabryce kobiety żony, matki, stało się ruiną pożycia rodzinnego. Jakże mogło w takim domu, w takiej rodzinie wyglądać, gdzie ojciec i matka przez 14 godzin na dobę znajdowali się poza domem we fabryce. Kto tam miał przygotować pożywienie, opierać, ubierać, kto przedewszystkiem wychowywać i troszczyć się o dzieci? Nie dziw, że dziatwa dziczała; ojciec nie chcąc patrzeć na nędzę w domu, wolał przesiadywać w karczmie; matka rada była, że po całodziennej pracy spocząć mogła na lichem pościeliu.

Na obraz pięknie się na pozór przedstawiającej kultury wieku wynalazków i fabryk pada więc ponury cień. Działo się to nie tylko w Anglii, ale w całym świecie, gdzie fabryki powstawały. Wobec gorączkowego ruchu handlowego i fabrycznego, jaki niespodzianie się rozszerzył, nie spostrzegł się nawet świat, że robotnik był w nędzy.

Powoli dopiero poczęły się odzywać głosy wzywające do niesienia ulgi robotnikowi. Nawoływania nie były bezowocne. Ludzkość się ocknęła. Dola robotnika polepszyła się. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy zaczęli pracować nad podniesieniem względnego dobrobytu wśród ludu roboczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„SARMACYA“
Leonard Woliński
Kraków — ulica Szewska L. 2

wszelkie przybory kancelaryjne i wszelkie druki,
jako to dla P. T. adwokatów, notaryuszy, urzędów parafialnych,
gminnych i państwowych. — Największy wybór widokówek.

ago, gdzie kolonia pozyskałaby w ten sposób teatr. Projektowi temu można szczerze przyklasnąć z warunkiem, że na miejsce p. Rygiera zawita do Poznania inny teatr polski.

Żyd krakowski o „Herszku“ rumuńskim. Organ p. Adolfa Grossa, żydowski „Tygodnik“ wychodzący w Krakowie, pisze:

„Niedawno umarł w Jassach Samuel Herszko, w 105 roku życia. Była to postać największe budząca zainteresowanie wśród żydów rumuńskich, powszechnie nazywana w Rumunii „praojcem żydów“.

Herszko otaczany był szacunkiem nie tylko ze strony żydów, ale i chrześcijan, chłopcy czcili go jako świętego (!) i nazywali go „prorokiem“ (!) Ta ich cześć dla niego była tak wielka, iż wierzyli w to, że gdy Herszko przejdzie przez pole, to tem samem ochronionem ono będzie przed gradem, (!) dlatego też często do niego udawali się po radę, (!) a jego zdanie było dla nich decydujące. Pogrzeb Herszka odbył się przy nadzwyczajnym udziale wszystkich warstw ludności tak miejskiej, jak i z okolicy przybyłej. Szczególnie wielkim był udział rumuńskich chłopów, którzy serdecznie opłakiwali swego proroka (!) idoradcę“.

Dziwnie wystawił powyższym artykułem żyd Gross, świadectwo rumuńskiej ludności chrześcijańskiej z okolicy owego „Herszka“.

Żyd zamianowany „świętym“ przez żydowskie pismo krakowskie — jest chyba czemś więcej, aniżeli bezczelnością!...

Choroby narządu oddechowego (kaszel i cierpienia płuc, choroby płuc i opłucni) ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Z 17 rycinami. Nakładem wydawn. „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Cena z przesyłką 1,30 kor.

W powyższej książeczce znajdujemy najpierw rozprawkę z autonomii i fizjologii narządu oddechowego, przyczem uwzględniono szczegółowo nowe poglądy teorii dra Jeżeka. Dalej następuje spis wszelkich chorób płucnych ze szczególnym podaniem przyczyn ich powstania oraz sposobów zapobiegawczych, co stanowi zmienną zaletę tego wydawnictwa, zasługującego na uznanie i rozpowszechnienie.

Również zasługują na uwagę dziełka: Zbożenia płciowe w świetle wiedzy postępowej“ wydanie drugie, dopełnione. Nakładem Wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“. Cena 1,20 kor., tudzież „opieka nad dzieckiem“, wydanie „Przewodnika Zdrowia“ Cena 60 hal.

Pożyteczne kalendarze, odznaczające się wielkim bogactwem treści, mnóstwem pięknych powiastek z ilustracjami — wydała księgarnia Wojnara w Krakowie na rok 1908.

Oto ich tytuły: „Polak“ (cena 90 hal., w oprawie 1 kor.), „Polski Kalendarz Maryański“ (cena 80 hal.), „Gospodarz“ (cena 80 hal.) i „Wielki ilustrowany Kalendarz poszczególny“ (cena oprawy egz. 2 kor.).

Kto zamawia pięć egzemplarzy nie opłaca przesyłki.

Konsumcja tytoniu w Austrii. Sprawozdanie ministerstwa skarbu za rok 1906 zawiera interesujący wykaz statystyczny sprzedaży tytoniu w Austrii w r. 1906. Monopol tytoniowy przyniósł w tym roku państwu 241,672.815 kor. dochodu. Przewyższa on więc dochód z poprzedniego roku o przeszło 11 milionów kor., konsumcja wzrosła o 5%. Z poszczególnych krajów Przedlitawii prym wiodą Czechy, z konsumpcją za sumę 59.5 miliona kor., drugie miejsce Austria Niższa 55 milionów kor., trzecie Galicja, ostatnie Dalmacja, w której wypalono tytoniu ogółem tylko za 2 miliony kor.

Znacznie zmniejszyła się tylko konsumcja najtańszego tytoniu do fajek, gdyż sprzedano go prawie o 5000 cetn. met. mniej niż w r. ub., ponadto zdaje się, że z czasem zupełnie zaniknie generacja „tabaczników“, tabaki bowiem w 1906 wyżyto o 171 cent. metr. mniej.

Francuz o prusakach P. Steeg jeden z najbardziej wpływowych posłów, sprawozdawca w tym roku budżetu wyznań i oświaty, zamieścił w parys. m. czasop. „Rappel“ obszerny artykuł p. t.: „W Polsce“. Przypomina on zdanie z mowy wielkiego Wiktora Huga mianem w Izbie posłów w r. 1846: „Nasza interwencja powinna mieć charakter jedynie moralny, jako akces i współczucie głośno wyrażone przez naród wielki i szczęśliwy innemu narodowi ujarzmiionemu i gnębionemu. Nic więcej, ale też i nic mniej“ Przedstawiwszy następnie pruski projekt wyłączenia Polaków — pisze p. Steeg: „A jednak w chwili popełnienia tak ohydnych dzieła, Prusy jakby się wahały, a u ich przedstawicieli parlamentarnych odzywać się zaczynają skrupuły i jakby niepokój. Jakież to widmo stanęło przed nimi na drodze nieprawości? Poczuli oni, że po za ich granicami i wśród nich poruszyło się oburzenie sumienia światowego... Czują oni, że Germanja, która biczuje małe dzieci i rzuciła się na cudzą własność, traci stanowczo urok w sercach czujących. Rozumieją oni, że jeżeli siła przed prawem, to jednak i solidarność rozprószonych słabości jest dzisiaj na świecie dosyć silną, by pomścić swą klęskę i że może ich to dużo kosztować ekonomicznie że ją wyzwali. Czują oni, że jest rzeczą praktyczną pożyteczną dla potężnych par-

wenjuszów, i dla nich szczególnie zasługiwać na szacunek ludzki. Będą chcieli uzyskać go“.

Oby się zacny poseł francuski nie mylił! Oby...

Listy do Ameryki. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich władz politycznych krajowych wykaz obejmujący wszystkie Stany należące do Unii północno-amerykańskiej, tudzież oznaczenie, do którego konsulatu monarchii austriacko-węgierskiej dany Stan należy. Wykazy te w myśl polecenia ministerstwa winny być w starostwach wyłożone w ten sposób, ażeby każdy mógł doń zajrzeć i zasięgnąć potrzebnej wiadomości.

Ponieważ mieszkańcy naszego kraju korespondują z Ameryką Północną obficie, przeto zwracamy uwagę na te wykazy urzędowe.

Cholera wygasła. Z Petersburga donoszą, iż gubernie samarska, saratowska, połtawska, wołyńska, podolska, mińska i lubelska ogłoszone zostały za wolne od cholery.

Praca dzieci w angielskim przemyśle fabrycznym i domowym. Wydane niedawno sprawozdanie angielskiego inspektoratu fabrycznego rzuca smutne światło na wyzysk sił dziecięcych, jaki panuje w angielskich fabrykach. Ze sprawozdania tego wynika, że dzieci, zajęte od najwcześniejszego wieku, bo od 4 lub 5 roku życia w przemyśle koronkowym, cierpią prawie wszystkie na krótkowzroczność. Jedna 13-letnia koronczarka musiała opuścić szkołę z tej przyczyny, że absolutnie nie mogła już czytać. Nauczyciele skazują się, że dzieci, zajęte przy pracy fabrycznej, tracą stopniowo zdolności. Mimo usiłowań, aby temu zapobiedz, było w roku ubiegłym blisko 400 tysięcy dzieci, które po nauce szkolnej musiały chodzić do fabryki na zarobek. Do takiej półszyciowej pracy chodzi znaczna część dziewcząt. Jedna z inspektorów stwierdza, że dziewczątka, zajęte przy sortowaniu wyrobów i naklejaniu etykiet, mają wprost pokaleczony język, a to z tej przyczyny, że nalepianie dokonują zawsze za pomocą języka. Gdyby jeszcze miały za to odpowiednie wynagrodzenie! I to nie. Muszą się bowiem zazwyczaj grubo opłacać pośrednikom, którzy tym dzieciom wyszukują i dają pracę. Mimo to liczba tych, pół szyci pracujących dzieci, wzrosła w ubiegłym roku o 30 tysięcy! Smutna statystyka.

Spoczynek niedzielny w Szwajcarii ogarnia coraz szersze brzegi. W kilku kantonach, a mianowicie w zurychskim, berneńskim, neuenburskim, aargauskim i solurskim wyszły w ostatnich tygodniach odpowiednie rozporządzenia rządowe. Specjalnie w dwu ostatnich kantonach ustanowiono nie tylko święcenie niedziel, ale również kilku świąt kościelnych. Tak np. w kantonie Aargau zabroniono najsurowiej pracy w dnie świąteczne i to nie tylko w polu, ale nawet w sklepach i biurach wszelkiej kategorii, nawet w zajęciach przy ruchu ulicznym, np. tramwajowym. Taksamo w kantonie Solothurn ustanowiono święcenie niedziel na wszystkie zawody, nie wyjmując nawet urzędów.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Rusini a wybory sejmowe.

Stronnictwa zaczynają się szykować do walki wyborczej. W tyle naturalnie nie pozostają Rusini ale już najpierwsi rozpoczynają agitację. Ruski „Komitet Narodowy“ ogłosił odezwę „do Rusinów ziemi Halickiej“, a „Diło“ umieściło ją na czele dziennika; w odezwie tej mówi się obszernie o znaczeniu przyszłych wyborów do Sejmu krajowego. Według tejże, wynik przyszłych wyborów decydować będzie o charakterze reformy wyborczej sejmowej. Jeżeli Rusini nie chcą, aby „im na zawsze zamknięto drogę do znaczenia politycznego w Sejmie“, winni „zgodnie, solidarnie, a karnie przystąpić do walki wyborczej“.

Sejm Dolno-Austryacki

został zwołany na dzień 8 b. m. Zwołanie Sejmu ma głównie na celu uchwalenie nowej pożyczki dla miasta Wiednia, oraz dyskusji budżetowej. Sesja ma potrwać kilka dni.

Cesarz o ugodzie austriacko-węgierskiej.

Cesarz wystosował do prezydenta bar. Becka następujące pismo odręczne:

Kochany bar. Beck! Sprawia mi szczególne zadowolenie, że po długim czasie znów udało się uregulować na pod-tawie prawnej stosunek ekonomiczny między obu państwami monarchii i jestem przekonany, że to uregulowanie wzajemnych stosunków, zwiększy siłę obu państw i powagę monarchii.

Czując się spowodowanym Panu za pańską świadomą celą, niez mordowaną i skuteczną działalność i za pańskie patryotyczne poświęcenie, w którym Pan prowadziłeś rokowania, wyrażę moje najgorętsze podziękowanie i udzielam Panu, jako widomy znak mego uznania: wielki krzyż mego orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 31 grudnia 1907 r.

Franciszek Józef m. p.

Hakatatysei niezadowoleni.

Pisma hakatystyczne nie są zadowolone z kompromisu, zawartego przez konserwatystów z rządem w sprawie wyłączenia o którym już donosiliśmy. Przyznają, że zmieniony w komisji sejmowej projekt jest daleko surowszy od pierwotnego, ale biadają, że okaże się w praktyce mniej skutecznym. „Ostdeutsche Korrespondenz“ obawia się, że ceny ziemi będą podnosiły się jeszcze bardziej wskutek ograniczonego wyłączenia, komisja będzie musiała płacić jeszcze drożej za ziemię, a mimo to, ziemia niemiecka nie przestanie przechodzić w ręce polskie. „Schles. Ztg.“ jest oburzona na konserwatystów, zarzuca im, że okazali za mało patriotyzmu i doprowadzili politykę germanizacyjną do „martwego punktu“. Wrażenie moralne zawodu, którego rząd doznał w kwestyi polskiej — pisze „Schles. Ztg.“ — wywoła zniechęcenie i sparaliżuje politykę antypolską.

— Dałby to Bóg.

Zawiadomienia.

Dnia 5 stycznia 1908 odbędzie się **Zwyczajne Zgromadzenie P. Z. Z. k. r. w Rudniku** (w domu M. Wałęgi) o godz. 2 po poł.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór Zarządu Grupy, 3) Wybór komisji kontrolującej, 4) Wniosek członków.

Niechaj więc ani jednego z członków niebraknie.

Staraniem frysztackiego „Katolickiego stowarzyszenia grników i robotników“ oraz grupy miejscowe P. Z. Z. k. r. odbędzie się dnia 6 stycznia 1908 w sali browaru przedstawienie „Jasełek“, które odegrają amatorzy ze Stowarzyszenia kat. rob. „Praca“ z Karwiny. Początek o godz. 6 wieczorem.

Dalej, upomina zarząd grupy, wszystkich tych członków, którzy zalegają z wkładkami, żeby je jak najprędzej wyrównali, iżby zarząd nie był zmuszony postąpić podług przepisów statutu, i żeby skarbnik mógł rachunki w należytych stanie przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu.

Czas odnowić prenumeratę!

Prenumerata wynosi:

Roczna 10 kor., kwartalna 2 kor., 50 hal., miesięczna 90 hal.

„Postęp“ wychodzi co drugi dzień z wyjątkiem niedziel.

Prenumerata „Postępu“ jako tygodnika wynosi: rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

W niedzielę otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Tygodnik ilustrowany“, jako dodatek bezpłatny „Postępu“.

Wydawnictwo „Postępu“.

NADESEANE.

Wincenty Satalecki

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka wyrobów masarskich

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18,

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, polędwice, kielbasy krakowskie: polędwice, krajane i siekane, kielbki paszтетowe, salcesony, rolady, kielbasę paryską, wędzonkę, słoninę: paprykowaną, wędzoną i białą, sadło, kielbaski i serdelki wiedeńskie i wszelkie inne wyroby w zakresie masarstwa wchodzące. — Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki skutecznie odwrotnie za pobraniem.

Podarunek

≡ dla każdego stosowny ≡
stanowi

artystycznie malowany na szkle kolorowym do powieszenia na oknie **witraż** do powieszenia na oknie.

Nieustająca wystawa gotowych wyrobów w domu własnym przy ul. Swoboda l. 2 (koniec ul. Wolskiej). Telefon Nr 137 oraz w gmachu Tow. Technicznego ul. Straszewskiego L. 28.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
oszkleń artystycznych

I FABRYKA MOZAJKI SZKLANEJ
S. G. ŻELEŃSKI

W 1907 r. najwyższe odznaczenia (Grand Prix) na wystawach międzynarodowych w Wiedniu, Antwerpii i Paryżu.

Lalki, Zabawki dla dzieci, Konie na biegunach

poleca po cenach konkurencyjnych **Fabryczny Skład lalek i zabawek dla dzieci.** Plac Maryacki 2. (Za WP. Herliczką).

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

**ZMIANA
LOKALU.**

Magazyn bielizny i konfekcyi męskich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ulicę Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia 1908 roku.

(L. 88).

Ceny rocznych ogłoszeń w „Postępie“.

Ogłoszenie wielkości 40 em.² powierzchni t. j. 16 wierszy druku

kosztuje za:

1 raz = 2 razy = 3 razy

w tygodniu to jest rocznie

52 razy = 104 razy = 156 razy
104 Koron = 180 Koron = 240 Koron

Cena Adresu P. T. Firmy wielkości 5 wierszy druku

na 3 strony „Postępu“ w „Powszechnym Przewodniku Firm“

kosztuje za:

52 razy = 104 razy = 156 razy
36 Koron = 60 Koron = 84 Koron

Dział ogłoszeń wydawnictwa „Postępu“ w Krakowie.

STEFAN POREBSKI

obecnie

32 Kraków, Rynek Główny Nr. 32

poleca w wielkim wyborze
po cenach przystępnych:

Lalki, Zabawki,

Gry Towarzyskie, Koniki

wyrobu krajowego.

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1908

odznaczają się — jak i lat poprzednich — wielkim bogactwem doborowej treści i mnóstwem pięknych ilustracji; zdbią je nadto piękne kolorowe okładki artysty malarza ś. p. Walerego Eljasza Radzikowskiego.

„Polak“

kalendaryz historyczno-powieściowy zawiera tego roku treść o dwa arkusze obfitszą, niż lat poprzednich. Oto tytuły ważniejszych artykułów: „Nasze siły“ przez Siermięznego, „Trzy mocarstwa rozbirowe“ (Rosya, Prusy i Austria), „Żywot Jana Zamojskiego“ hetmana i kanclerza przez Jana Zarembe, „O Konstytucyi 3-go Maja“, „Bitwa pod Grochowem“, „W Olszynie“ wiersz Jana Sawy, „Na pobojowisku“ Jana Sawy, „U podnóża Świętokrzyskich gór“ wspomnienie z roku 1863 przez Sewera, „Ks. Stan. Brzoska“, bohater i męczennik przez Wandę, „O ostatnim partyzancie“, wiersz Jana Sawy, „Kilka słów o mieszkaniach“ przez Dra Wł. Kanię, „O ochronie zabytków przyrody naszej“ przez Dra Józefa Nusbauma, prof. Uniwersytetu, „Chrystus zmartwychwstał“, opowiadanie z dziejów naszego męczeństwa w Galicyi przez Ludwika Stasiaka, „O Tatrach i góralach“ przez K. Wojnara (z mnóstwem obrazków), i t. d. **Cena 90 hal., w oprawie 1 kor.**

„Polski Kal. Maryański“

zawiera następujące ważniejsze artykuły: „Królowa Korony Polskiej“ przez Władysława Bełzę (z bardzo pięknymi obrazkami), „Hymn“ Zygmunta Krasińskiego, „Litwa i Żmudz“, „Spowiedź“ przez Wandę Dalecką, „Wilia Bożego Narodzenia“, obrazek z przeszłości przez Ludwika Stasiaka, „Do sądu“ (z czeskiego), „Zjazdy międzynarodowe w sprawie pijaństwa i ostatni zjazd w Sztokholmie“ przez dra Zofię D. Golińską, „Wycieczka włościan z Królestwa do Galicyi“ przez Stan. Tylickiego, „O męczeńskiej śmierci polskiego misjonarza w Japonii...“, „Wrażenia Poznańczyka z pielgrzymki do grobu św. Wojciecha“, „Zarażanie się gruźlicą czyli suchotami“, „O przyrządzaniu niektórych zup i potraw“ itd. **Cena 80 hal.**

„Gospodarz“

obejmuje tego roku o arkusz więcej treści, niż lat poprzednich, a cena ta sama. Oto ważniejsze artykuły: „Kopalnie soli w Wieliczce“ przez inżyniera Feliksa Piestraka, z mnóstwem ilustracji Jana Czerneckiego, „Koł-górnik — oszukiwany“ przez Stefana Żeromskiego, „Włościanin polski za Księstwa Warszawskiego“ przez dra Stan. Kutrzebę, docenta Uniw. Jagiell., „O Joachimie Lelewelu“, „Niepolityczna bajka“ przez Henryka Sienkiewicza, „Zburzona tama“ przez Maksyma Gorkiego, „O zachodzie słońca“, obrazek z doby rewolucyjnej w Rosyi przez Augustynę Jonasową, „O Wezuwiuszu i innych wulkanach“ przez Bohdana Dyakowskiego, „Niewyzyskane ulgi podatkowe“ przez Bartosza, „Jak układać testament na wsi“ przez radcę Andrzeja Madeyskiego, „Ostatni bal“ przez Jadwigę Strokową, „Dlaczego będę bogatym?“ przez Wojciecha Wiąca, włościanina, posła do Rady państwa, „Pierwsze prace wiosenne na roli“ przez Józefa Kaweckiego, „Jesienna uprawa roli“ przez Z. Strzeszewskiego, „O owsie, jego uprawie i odmianach“ przez Jastrzębca, „Jak zabezpieczyć zboże od śnieci“ przez Kaz. Dulębę, „Zakładajmy sady“ przez Eug. Poluszyńskiego, „O potrzebie pielęgnowania i nawożenia łąk“ przez Włod. Bzowskiego, „O żywieniu bydła rogatego“ przez Ant. Wieniawskiego, „Hygiena życia włościańskiego“ przez L. Rutkowskiego, lekarza, „O czarownicach w dawnej Polsce“ przez dra Stan. Kutrzebę, „Alkohol a kobiety“ przez dra Z. D. Golińską i t. d. **Cena 80 hal.**

Nadto we wszystkich powyższych kalendarzach znajduje się dłuższy artykuł „CO SŁYCHAĆ W POLSCE“ przez Kaspra Wojnara, kreślący przebieg ważniejszych wypadków i objawów życia narodowego w zaborach rosyjskim, pruskim i austriackim. W tymże artykule mieszczą się również życiorysy Elizy Orzeszkowej, tudzież wspomnienia pośmiertne o ś. p. ks. arcybiskupie Floryanie Stablewskim, ś. p. Stan. Chełchowskim, ś. p. drze Kaz. Wróblewskim i ś. p. drze Jordanie. Dla dopełnienia rzutu oka na położenie Polaków wogóle, kończy całą rzecz artykuł „Polacy w Ameryce Północnej“ przez Ludwika Włodka.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“

obejmuje wszystkie bez wyjątku artykuły i ilustracje, które się mieszczą w trzech mniejszych kalendarzach, jest to więc właściwie wspaniała księga o blisko 400 stronach tekstu, ozdobiona około 100 rycinami, wydana na dobrym papierze, a kosztuje oprawna tylko 2 kor., w ozdobnej oprawie 2 kor. 40 hal. Prócz tego wszystkie te kalendarze zawierają obfity dział informacyjny, a więc najnowsze przepisy pocztowe, stemplowe, wykazy posłów do Rady państwa, notaryuszy, adwokatów, jarmarków i t. p. Zamawiający 5 egzempl. nie opłacają kosztów przesyłki, zamawiający 10 egz. otrzymują 11-ty darmo i przesyłkę opłaconą.

ADRES ZAMÓWIEN:

Księgarnia Wojnara w Krakowie (przy ul. Szewskiej, róg Jag'ellońskiej).

! Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędowo chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakowanie / 1 K. 40 h. za 125 gr.
czerwono-złote: — „ 75 „ „ 62½ gr.
Nr. 2 opakowanie / 1 K. 20 h. za 125 gr.
fiółkowo-złote: — „ 65 „ „ 62½ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Hawełka w Krakowie
ces. i król. Dost. Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

W KRAKOWIE

poleca:

FERDYNAND HOESICK

JAN KOCHANOWSKI

w świetle dotychczasowych wyników krytyki historyczno-literackiej.

Cena koron 4—, w oprawie płóciennej koron 5—.

ANTONI EUZEBIUSZ BALICKI

DLA LUDZI

POWIEŚĆ.

(Ładne karty współczesnego rękopisu).

Cena koron 4—, w oprawie płóciennej koron 5—.

JAN OGIŃSKI-KONTRYMOWICZ

Tragedya w Glinianach

Legenda historycz. XIV w. na starych szpargałach oparta.

Cena kor. 4-50, w oprawie płóciennej kor. 5-50.

4½ klg. KAWY

kor. 10-60

wybornej w smaku i aromatycznej
wysyła handel pod firmą

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Rządowo



Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą **K. RZĄGA i CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

aprawniona wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. **WODY MINERALNE SZTUCZNE** Leksarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo Gieshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kisslinga, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisem prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — (L. 108).